

# INSTYTUT BAŁTYCKI W TORUNIU

Dział Informacji Naukowej.

Komunikat: Serja III. Nr. 11.



## Wychodźstwo polskie w Danji.

1934v

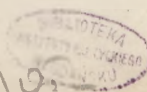
### Pochodzenie wychodźstwa

W Danji osiadłych jest obecnie około 8000 Polaków. Stanowią oni pozostałość znacznie większej dawnej emigracji sezonowej, która przed wojną światową osiągała niejednokrotnie 10 — 15.000 robotników rolnych rocznie. Wybuch wojny uniemożliwił emigrantom powrót do ojczyzny, pozostali oni zatem w neutralnej Danji, gdzie wskutek wysokiej koniunktury wojennej na płody rolnicze mieli zapewniony byt. Po wojnie mniejwięcej połowa emigracji powróciła do kraju, reszta stanowi już osiadły dziś w Danji element, który tylko w sporadycznych wypadkach okazuje chęć powrotu. Należy nadmienić, że emigracja sezonowa naskutek restrykcji imigracyjnych rządu duńskiego już od kilku lat zupełnie ustała, wskutek czego element wychodźczy pozabawiony jest świeżego dopływu. Wychodźcy polscy pochodzą głównie z Małopolski zachodniej i południowych części Kongresówki.

### Rozmieszczenie i skład wychodźstwa.

Wychodźstwo polskie żyje w rozproszeniu po całej Danji. Najgęstsze kolonie polskie są na południu, na wyspach Lolland i Falster, gdzie znajduje się największa w Danji liczba wielkich majątków ziemskich i przemysł cukrowniczy. Mniejwięcej połowa obecnej emigracji polskiej w Danji tutaj mieszka (większe miasta: Nakskov, Maribo, Nykøbing). Polacy są tu robotnikami folwarcznymi, szwajcarami przy hodowli bydła itp.

Innymi ośrodkami polskimi są: środkowa część Zelandji (Ringsted), Fionja (Odense), północna część Jutlandji (koło Aalborg) i zwrócone po wojnie przez Niemcy powiaty Szlezwigu w południowej Jutlandji. W Jutlandji spotkać nieraz można bogatszych polskich gospodarzy rolnych, którzy z oszczędzonego grosza zdobyli własną ziemię. Przeważającą większość wychodźstwa stanowił atoli element robotniczy. Na wyspie Bornholm (Aakirkeby) ostało się kilka rodzin polskich, odciętych zresztą przez odległość od życia reszty wychodźstwa w Danji. Kopenhaga liczy również kilkadziesiąt rodzin polskich, głównie rzemieślniczych i robotniczych, osiadłych przeważnie w dzielnicy



DM 15310

portowej Christianshavn Inteligencji polskiej niema w Danji zupełnie. Mieszka w Kopenhadze trochę kupców i rzemieślników żydowskich, których większość się już zasymilowała.

### **Życie organizacyjne.**

W miarę przedłużania się pobytu Polaków w Danji, jak i kulturalnego wpływu otoczenia zewnątrz, wytwarzać się zaczęło po wojnie silniejsze samopoczucie robotniczego elementu polskiego. Nurtować zaczęły prądy organizacyjne, które ostatecznie znalazły wyraz w powstających w rozmaitych ośrodkach „związkach robotników polskich”. Przed kilkoma laty związki te utworzyły wspólny organ naczelny p. t. Rada Naczelna Z. R. P. w Danji. Rada zbiera się raz do roku, wytycza program dla poszczególnych związków i reprezentuje wychodźtwa na zewnątrz. Na czele jej stoi prezes, którym wybierany jest już od kilku lat corocznie p. Wincenty Kożuch, zasłużony działacz polski w Danji. Celem poszczególnych związków jest koncentrowanie życia polskiego w danej okolicy, samopomoc członków i pomoc dla szkolnictwa polskiego. Zaznaczyć należy, że związki przestrzegają apolityczności i wykazały ją też ściśle w dotychczasowej praktyce. Prócz związków, do których należą zwykle głowy rodzin, istnieją stowarzyszenia młodzieży, do których jest (zwłaszcza w ostatnich latach) żywy przypływ. Całe życie organizacyjne Polaków w Danji odznacza się aktywnością, wyrastając samorzutnie z miejscowego społeczeństwa polskiego. Objawem żywotności polskich organizacji jest wydawane przez nie od paru miesięcy piśmko „Polacy w Danji”, przynoszące co miesiąc w estetycznej formie wiadomości z wychodźtwa, kronikę polską i przygodne artykuły treści historycznej i krajoznawczej. Nadmienić wypada, że wychodźtwa wydawało przez pewien czas w latach wojennych organ „Polak w Danji“, który później zanikł.

### **Szkolnictwo.**

Wraz z wzmoczeniem się samopoczucia wśród wychodźtwa polskiego po wojnie wysuwać zaczęli nasi wychodźcy coraz usilniej postulat szkolnictwa polskiego dla młodego pokolenia. Ponieważ istniejące gdziegdzie przy parafjach katolickich szkółki, gdzie sporadycznie kilka zakonnic polskich udzielało lekcji języka polskiego, nie zadowalały wymagań rodziców polskich, przystąpiło Poselstwo polskie w Kopenhadze razem z Ministerstwem Wyznań Rel. i Ośw. Publ. w Warszawie do żywszej akcji szkolnej. W rezultacie zaczęły powstawać w okolicach najbardziej zamieszkałych przez Polaków szko-

ły polskie, z których wymienić należy: Nakskov, Maribo, Nykøbing, Haderslev, Odense, Nivaa i Kopenhaga. Są to szkoły o typie powszechnym, gdzie nauka odbywa się zwykle co drugi dzień, przez co umożliwiające jest dzieciom uczęszczanie także do szkół powszechnych duńskich. Zaznaczyć wypada, że władze duńskie traktują szkoły polskie z zwykłym w kwestjach wychowawczych w Danji liberalizmem.

### Kwestje kościelne.

Jedynym przeciwnikiem szkolnictwa polskiego w Danji, jak i wszelkich przejawów życia organizacyjnego naszego wychodźstwa, jest duchowieństwo katolickie. Składa się ono prawie wyłącznie z Niemców, Flamandów i Holendrów, którzy postawili sobie za zadanie zasymilować możliwie najprędzej element polski i udowodnić przez to rację istnienia „duńskich” parafij katolickich i hierarchji kościelnej na terenie Danji wogóle, zwłaszcza że napływ wiernych z pośród rodowitych Duńczyków jest minimalny. Ponieważ rząd duński, jak i opinja duńska, z właściwą sobie tolerancją nie ingeruje w kwestje życia narodowego i religijnego Polaków, z tem większem zacięciem zwalcza kler wszelkie przejawy polskiej pracy wychodźczej. Wychodźstwo pokładało pewne nadzieje w episkopacie polskim i jego wpływach w Rzymie dla paraliżowania akcji antypolskiej czynników kościelnych w Kopenhadze. Ponieważ rezultatów spodziewanej ingerencji dotąd nie widać, a próby zainstalowania na stałe księży polskich w Danji się nie udały, czuje się wychodźstwo zniewolone liczyć w akcji obronnej na własne siły.

Tymczasem, zwłaszcza w obliczu otwartego zadrażnienia stosunków kościelnych, odbywa się wśród wychodźstwa proces powolnego obojętnienia na sprawy kościoła i asymilowania się pod względem religijnym z otoczeniem. Społeczeństwo miejscowe duńskie, formalnie należące do kościoła protestanckiego, jest przeważnie wolnomyślne, jak też i wychowanie młodzieży w szkołach duńskich odbywa się w atmosferze aregilijnej. Ponieważ całość kultury duńskiej ma wpływ przyciągający na emigranta polskiego, przeto i w tej dziedzinie robi asymilacja swoje postępy.

### Horoskopy na przyszłość.

W obecnym stanie rzeczy wydają się stosunki wśród emigracji polskiej w Danji ustabilizowanemi na dłuższy okres czasu. Świeży napływ z Polski jest zamknięty, zatem z tej strony emigracja nasza nie może się spodziewać odświeżenia sił. Z drugiej strony widoczny

jest powolny proces naturalizacji osiadłych w Danii Polaków, który zwłaszcza w ostatnich latach, w obawie przed wysiedleniem w razie korzystania z wsparcia komunalnego w wypadku bezrobocia, przybiera na sile. Niekoniecznie oznacza to zaraz wynarodowienie takich jednostek, jak poucza przykład całego szeregu dzielnych przywódców wśród emigracji, którzy nabyli obywatelstwo duńskie. Spodziewać się nawet można, że za ich pośrednictwem łatwiej może infiltrować wpływ polski w społeczeństwo duńskie i uświadamianie ogółu o sprawach polskich.

Cały nacisk pracy organizacyjnej położony jest obecnie na młode pokolenie. Chodzi w tej pracy o podniesienie kulturalne naszych rodaków, aby umożliwić im lepszą egzystencję wśród zasobnego społeczeństwa duńskiego i zniwelować przez to różnice, jakie mimo wszystko jeszcze istnieją w świadomości tamtejszej ludności co do poziomu emigrantów polskich, szkodząc przez to opinii polskiej. Tą drogą stać się może wychodźstwo polskie użyteczne dla Polski.

(Bolesław Leitgeber)

Toruń, w sierpniu 1934r.

UWAGA: INSTYTUT BAŁTYCKI ANI AUTOR NIE MAJĄ ŻADNYCH ZASTRZE-  
ŻEŃ CO DO DOWOLNEGO ZUŻYTKOWANIA KOMUNIKATU.

11oczono w drukarni podręcznej Instytutu Bałtyckiego w Toruniu.